

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/187957,W-Grywaldzie-pochowano-Wojciecha-Mszanika-ofiare-stalinowskiego-rezimu.html>
28.05.2024, 03:04

W Grywałdzie pochowano Wojciecha Mszanika, ofiarę stalinowskiego reżimu

12 lipca 2023 r. w Grywałdzie (pow. nowotarski) odbyły się, współorganizowane przez krakowski IPN, uroczystości pogrzebowe Wojciecha Mszanika (1899-1951), w czasach stalinowskich skazanego za pomoc partyzantom podziemia niepodległościowego, zmarłego w więzieniu w Gliwicach.















Po mszy w kościele Świętego Marcina Biskupa w Grywałdzie Wojciech Mszanik spoczął w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu parafialnym.

- Po wojnie, po kilku latach komunistycznego terroru ludzie byli zastraszeni. Partyzantom podziemia niepodległościowego coraz trudniej było znaleźć gospodarzy, którzy przyjęliby ich pod swój dach, udzieliliby pomocy. Ludzie bali się represji, ale nie bał się, a może po prostu przewyciężył ten strach Wojciech Mszanik, u którego nocowali znani mu żołnierze oddziału „Wiarusy”. Z tę pomoc został skazany na pięć lat więzienia, kara niewspółmierna, ale tak naprawdę okazała się dużo surowsza, bo z więzienia już nigdy nie wyszedł. [...] Trzy dni przed śmiercią Wojciecha Mszanika, 1 marca 1951 r. na warszawskim Mokotowie zamordowano członków IV ostatniego Zarządu Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. To jest symboliczny kres zorganizowanego podziemia, tę datę przypominamy obchodząc 1 marca Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. [...] Komunistyczny reżim skazywał na zapomnienie, obowiązkiem wolnej Polski, a szczególnie powinnością Instytutu Pamięi Narodowej, jest przywrócenie pamięci – powiedział w swoim wystąpieniu podczas uroczystości w Grywałdzie zastępca dyrektora krakowskiego oddziału IPN dr Michał

Wenklar. Władze państwowe reprezentował wicewojewoda małopolski Ryszard Pagacz.
Głos zabrał także wójt gminy Krościenko nad Dunajcem Jan Dyda.



Wojciech Mszanik

Urodził się 1 maja 1899 r. w Grywałdzie. Był synem Józefa i Anny z domu Tyleckiej. Jeszcze w czasie zaborów ukończył trzy klasy szkoły powszechnej, a następnie pracował na rodzinnym gospodarstwie. Od 1917 r. służył w wojsku austro-węgierskim (przypuszczalnie w 20. pułku piechoty lub 32. pułku strzelców), a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był żołnierzem 2. pułku strzelców podhalańskich w Sanoku. Został zdemobilizowany dopiero w 1920 r., co może świadczyć o tym, że wziął czynny udział w walkach o granice II RP.

Po powrocie z wojska zamieszkał w rodzinnym Grywałdzie, gdzie niebawem założył rodzinę. Mieszkał w domu nr 114, położonym w pobliżu miejscowego dworu Dziewolskich, wraz z żoną Katarzyną (z domu Wojtaszek), synem Karolem oraz córką Marią. Prowadził niewielkie, dwuhektarowe gospodarstwo rolne. Jak wielu miejscowych górali angażował się w tym czasie w działalność społeczną, będąc m.in. członkiem przedwojennego Stronnictwa Ludowego. We wsi znany był pod przydomkiem „Kukuć”.

Nic nie wiadomo o włączeniu się Wojciecha Mszanika w działalność niepodległościową podczas II wojny światowej. Prawdopodobnie starał się w tym czasie przede wszystkim skupić na ochronie rodziny i zapewnieniu jej bytu w trudnych latach okupacji. Musiał jednak budzić zaufanie miejscowej społeczności i cieszyć dobrą opinią, skoro na przełomie czerwca i lipca 1949 r.

do jego domu przyszli partyzanci oddziału „Wiarusy” - grupy, która po śmierci Józefa Kurasia „Ognia” i rozbitcia jego zgrupowania kontynuowała działalność niepodległościową przede wszystkim na terenach powiatów nowotarskiego, limanowskiego i nowosądeckiego.

Do domu Mszanika partyzantów zaprowadzili pochodzący z Grywałdu żołnierze oddziału - Jan Jankowski „Groźny” i Stanisław Janczy „Prut”. Towarzyszyli im mieszkający w pobliskim Krościenku nad Dunajcem (Łąkcicy) Henryk Machała „Lech” oraz urodzony w Gronkowie Leon Zagata „Złom”. Leśni znajdowali się w tym czasie w trudnej sytuacji, tropieni przez UB oraz MO, potrzebowali spokojnego miejsca do kilkudniowego odpoczynku. Nie wahając się wybrali jako pierwszą potencjalną kryjówkę właśnie dom Mszanika, do którego dotarli późną nocą. Wchodząc do środka zapytali wprost, czy mogą u niego przenocować, na co wyraził zgodę. Jest to o tyle istotne, że kilka dni później inny z miejscowych gospodarzy, obawiając się represji, nie zgodził się na nocowanie „leśnych”, co ci uszanowali i odeszli na inną kwaterę.

Partyzanci spędzili w zabudowaniach Mszaników dobę, początkowo w domu, później na strychu stodoły, gdzie Katarzyna Mszanik oraz Karol Mszanik przynosili im jedzenie. Wypytywali o sytuację we wsi, o wspólnych znajomych - Karol Mszanik był kolegą szkolnym Jankowskiego. Sam Wojciech Mszanik niemal cały dzień nie był obecny w domu, gdyż pojechał na jarmark do Nowego Targu. Wrócił dopiero wieczorem, a zaraz po tym partyzanci - korzystając ze zmroku - odeszli do innych gospodarzy.

W drugiej połowie lipca, na skutek prowokacji UB, oddział „Wiarusy” został rozbity, a większość jego partyzantów pochwycona. Rozpoczęło się śledztwo, podczas którego bezpieka wpadła na ślad tzw. meliniarzy oddziału z terenu Gronkowa. 30 lipca 1949 r. funkcjonariusze UB aresztowali Wojciecha Mszanika i przeprowadzili rewizję jego zabudowań. Śledztwo w jego sprawie PUBP w

Nowym Targu wszczął 3 sierpnia. W akcie oskarżenia zarzucano mu pomoc partyzantom oraz niepowiadomienie o ich obecności władz. Mszanik, choć widział się z „leśnymi” tylko przelotnie, całą winę wziął na siebie, ratując prawdopodobnie przed więzieniem syna, liczącego wówczas 25 lat Karola.

Podobnie jak setki innych współpracowników partyzantów, Wojciech Mszanik trafił przed oblicze Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie, po czym na podstawie wyroku z 26 września 1949 r. został skazany na pięć lat więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na trzy lata. Karę odbywał początkowo w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie, ale już w czerwcu 1950 r. trafił do Sztumu, a później od września 1950 r. przebywał w więzieniu w Gliwicach. Data jego zwolnienia ustalona została na dzień 1 sierpnia 1954 r.

Po ogłoszeniu wyroku Katarzyna Mszanik napisała do Bolesława Bieruta list z prośbą o ułaskawienie męża. Nie wpłynęło to jednak na decyzję władz. Podobne listy wysyłały także dzieci Mszanika, licząc przynajmniej na złagodzenie kary. Bez skutku. Także wniesiona przez adwokata skarga rewizyjna została oddalona przez Najwyższy Sąd Wojskowy postanowieniem z 24 lutego 1950 r. Rodzina Mszaników zebrała wówczas podpisy ponad 50 mieszkańców Grywałdu i przygotowała następne pismo o zmniejszenie wyroku. Wniosek ten wsparła też formalnie miejscowa Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Gdy i to nie pomogło, Katarzyna Mszanik napisała w styczniu 1951 r. podanie do Konstantego Rokossowskiego. I tę sprawę pozostawiono bez dalszego biegu.

Ostatnią prośbę w sprawie męża żona Wojciecha Mszanika wysłała 4 marca 1951 r. Okazała się ona dla władz „bezprzedmiotowa”, gdyż dokładnie tego samego dnia Wojciech Mszanik zmarł w więzieniu w Gliwicach. Dopiero sąd wolnej III RP unieważnił wyrok z 1949 r. podkreślając, że działalność Mszanika wiązała się z walką

**na rzecz odzyskania niepodległości przez państwo
polskie.**

**Szcątki Wojciecha Mszanika zostały pogrzebane 8 marca
na cmentarzu Centralnym w Gliwicach, w przestrzeni
przeznaczonej na pochówki więzienne, bez
powiadomienia o tym rodziny zmarłego. Po latach
nieopłacone miejsce przekazano na potrzeby następnych
pochówków. Mimo to udało się je odnaleźć i w dniach 6-7
lipca 2020 r., w wyniku prac zainicjowanych przez pion
poszukiwań i identyfikacji IPN w Katowicach, nastąpiła ich
ekshumacja. Wiadomość o identyfikacji Wojciecha
Mszanika ogłoszono podczas uroczystości w Pałacu
Prezydenckim w Warszawie 12 sierpnia 2021 r.**

Tekst dr Dawid Golik